Nr. 10. Lwów, dnia 9 marca 1889 Rok XXI Tom XLIII

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Czarnieckiego l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Ogólna rolniczo-leśnicza wystawa we Wiedniu w roku 1890.

Wystawy obejmujące różne gałęzie produkcyi i będące nabytkiem nowszych czasów, cieszyły się początkowo nadzwyczajnem powodzeniem. Zwiedzane pilnie oddziaływały bardzo dodatnio na produkcyę a tem samem na rozwój wiedzy ludzkiej, będącej podstawowym czynnikiem wszelkiego postępu w produkcyi; postęp też okazywał się po każdej wystawie. Dodatnie to oddziaływanie łącznie z chęcią popisywania się współzawodnictwem spowodowały jednak, że wystawy zaczęto urządzać coraz to częściej. Powtarzając się za często, prawie spowszedniały i niemogą wykazywać wyraźnego postępu już z tej prostej przyczyny, że różnice w produkcyi, znaczniejszy w jakimś kierunku postęp uwidocznia się dopiero po dłuższym szeregu lat. Odnosi się to przedewszystkiem do wystaw przemysłowych i to do ich formy, zwanej światową, gdy wystawy obejmujące pewne gałęzie produkcyi nie za wielkich okręgów, chociaż nie przyciągają w tym stopniu zwiedzających jak dawniej, nie straciły przecież możności oddziaływania korzystnie na producenta i objaśniania konsumenta, względnie kupca. Tem większą zaś wartość mają takie wystawy, jeżeli urządzane bywają w znacznych odstępach czasu.

Taką właśnie będzie ogólna rolniczo-leśnicza wystawa we Wiedniu, obejmująca głównie tylko produkcyę ziemiańską, urządzona w odstępie 23-letnim od ostatniej w r. 1866 odbytej wystawy. Odstęp to czasu ogromny i sprowadził bardzo głębokie zmiany w stosunkach ziemiańskich. Wtedy rolnictwo nie potrzebowało jeszcze żadnych wysiłków, i gospodarz potrzebował tylko spokojnie kroczyć utartemi drogami, ażeby przedstawić na wystawie wyniki swego gospodarstwa. Od tego czasu na europejskich targach zbożowych wystąpiła konkurencya wszystkich innych części świata — rolnictwo i przemysł rolniczy zmuszone zostały do szukania nowych sposobów produkcyi, do wydoskonalenia a razem upojedyńczenia — w każdej też gałęzi ujawnił się postęp uderzający. Pracę ludzką zastępują obecnie daleko częściej maszyny, wydoskonalane coraz więcej; użycie nawozów sztucznych i kontrola ich łącznie z kontrolą nasion i pracami doświadczalnemi nabrało u nas znaczenia dopiero od niedawna; chów bydła i mleczarstwo weszły na nowe prawie tory, ponad wszystkiem zaś nauka obejmuje coraz to szersze ziemiańskie Koła, dosięgnąwszy chat wieśniaczych. Wszystko to rozwijało się w ciągu 23 lat i wystawa, która będzie w r. 1890 we Wiedniu urządzoną, wykaże, co na którem polu zdziałano. Najwięcej zajmującą będzie dla tych, którzy wystawę w r. 1866 widzieli, i mogli się jej przypatrzeć zanim zawierucha wojenna wszystkiemu koniec położyła.

Myśl urządzenia wystawy rolniczo-leśniczej obejmującej monarchię austryacką z przypuszczeniem obcych do niektórych działów, podniesioną została przez c. k. Towarzystwo rolnicze we Wiedniu, rząd zaś przyobiecał wspierać najusilniej wystawę. C. k. ministerstwo handlu dozwoliło użyć na cele wystawowe rotundę w c. k. praterze, zaś cesarski urząd marszałkowski oddał na te same cele całą część prateru, jaka była użytą podczas jubileuszowej wystawy w roku przeszłym.

Wystawa trwać będzie od 15 maja do końca października 1890, przeprowadzeniem zaś jej zajmą się oprócz komisyi generalnej liczne komisye i delegaci państwowych i autonomicznych urzędów, oraz odpowiednich Towarzystw. Prezydentem jest książe Józef

Colloredo-Mansfeld, wiceprezydentami hrabiowie Franciszek Falkenhayn i Krystyn Kinsky.

Stałą, t. j. od początku do końca trwającą część wystawy, tworzyć będą produkta surowe rolnictwa i leśnictwa, produkta przemysłów ziemiańskich, maszyny i narzędzia, wyroby przemysłu domowego, projekta i wykonanie melioracyi, zalesień, regulacyi, dział naukowy i doświadczalny, literatura ziemiańska, zaopatrzenia miast itp.

W ciągu zaś okresu wystawowego urządzane będą wystawy specyalne, krótszy czas trwające, jak np. wystawy koni, bydła, owiec, drobiu, ogrodnicze, rybackie itp.

Bardzo zajmującą i wielce pouczającą częścią wystawy będą wycieczki do gospodarstw wzorowych, zgromadzenia fachowych stowarzyszeń, próby maszyn, targi i tp.

Mając w pamięci co w r. 1877 było na wystawie lwowskiej, pomimo niebrania w niej udziału powiatów należących do Towarzystwa krakowskiego, później na krakowskiej, sądzimy, że Galicya mogłaby na wystawie wiedeńskiej zająć bardzo poczestne miejsce, byle tylko ziemianie nasi nie lekceważyli naszego wystąpienia albo nie odkładali przygotowania się na ostatni termin, jak to u nas najczęściej bywa.

Wiemy wszyscy o tem bardzo dobrze, że mamy, jeżeli chcemy, śliczne zboże i chmiel, doskonałe masło, dobre konie i znakomicie wypasione bydło, cielęta, świnie, a nawet drób, wreszcie zwierzynę, a przecież nas lekceważą do tego stopnia, że produkt galicyjski choćby najlepszy, bez powodu bywa zawsze niżej ceniony, a powodem tego zjawiska naturalnym, że nie pojęliśmy jeszcze znaczenia reklamy i pokazywania się ze swoim produktem jak najczęściej i w najlepszym gatunku. Przypominając się ciągle, nie zaniedbując wystaw — a dodamy, d o s t a r c z a j ą c w r a z i e z a m ó w i e n i a p r o d u k t d o s k o n a ł y, możemy być pewni, że wywalczymy naszej produkcyi ziemiańskiej lepsze jak dotąd miejsce.

Obesłanie wystawy wiedeńskiej w r. 1890 jest w naszym interesie, uczęstnicy powinni być jak najliczniejsi i należałoby się już wkrótce zabrać do przygotowań pomimo, że nas jeszcze przeszło rok dzieli od otwarcia wystawy.

Pokrywanie budynków gospodarskich.

(Odpowiedź na pytanie 1-sze w „Rolniku nr. 9.)

Jeżeli p. W. G. z Potoka złotego nie wymaga w odpowiedzi na zapytanie swoje o dachach dla budynków gospodarskich, naukowego traktatu o dachach, lecz poprzestanie na zdaniu wyrobionem praktyką, to mógłbym mu odpowiedzieć co następuje:

Pytanie p. W. G. brzmi jak następuje: „Jakie pokrycie budynków gospodarskich byłoby odpowiednie, mianowicie, czy dachówka nie nadałaby się do tego celu?".

Jeżeli zgaduję, co zresztą nasuwa samo pytanie, że p. W. G. ma u siebie możność wyrobienia dachówki tańszym stosunkowo kosztem i dla tego chciałby ją użyć do pokrycia zabudowań gospodarskich, to mogę go zapewnić, że interesu na tem nie zrobi, a to z następujących powodów:

Przedewszystkiem, chcąc pokryć dachówką zabudowania gospodarcze dotychczas nie dachówką kryte, musiałby zmienić wiązania dachowe na silniejsze — co jest bardzo kosztownem.

Powtóre, do jakich zabudowań gospodarczych dachówkę można by nazwać odpowiednią?

Z długoletniej praktyki nad 153 budynkami, które mam w moim zarządzie i dla których sam jestem budowniczym, twierdzę stanowczo, że chyba tylko.... do kuzień. Jeżeli więc p. W. G. ma kuźnię, to radzę mu pokryć takową dachówką, jeżeli nie chce pokryć łupkiem, papą lub czemś podobnem lżejszem, a zresztą, np. gorzelnie nie lubią dachówki, a raczej dachówka nie lubi gorzelni, bo para z dołu rozgrzewa ją i wilgoci, gdy jednocześnie mróz z zewnątrz ściska, i biedna pękać musi w pierwszym roku położenia na dachu.

Wszelkiego rodzaju stajnie, choćby nawet z należycie urządzonymi parnikami, także nie kwalifikują się pod dachówkę tak z powodu pewnego ciepła, które się zawsze nad powałą gromadzić będzie, jak też dlatego, że zwykle na t. z. górach stajennych składa się siano i inną karmę, która zawiewaną bywa śniegiem z pomiędzy dachówek, i nadto, tak przy układaniu jak i przy wyjmowaniu tej karmy, robotnicy, już to własnemi plecami, już to widłami lub czemś podobnem wypychają dachówkę na zewnątrz dachu. Stodoły — Boże uchowaj — dachówką kryć nie należy — daremny nakład.

T. z. „czworaki" czyli domy mieszkalne czeladzi, mogłyby być pokryte dachówką, ale z szczególniejszemi zastrzeżeniami tj. aby ściany były mocne i wytrzymały ciężkie wiązanie dachu z ciężką dachówką, aby strych był całkiem izolowany od dołu, i aby żadnych tam składów nie urządzano. Spichrze pokryte dachówką niepraktyczne, (jakkolwiek tam dachówka dłużej uleżeć może), bo dachy za ciężkie, kosztowne, i górna część spichrza zawsze w zimie śniegiem zawiana.

To, com powiedział wyżej o dachówce, stosuje się do dachów, krytych dachówką n a d u b e l t — jeżeliby zaś kto chciał kryć dachówką p o j e d y ń c z o, jak to przed kilkunastu laty próbowali nauczyć nas Niemcy — to bym mu powiedział że się bawi w marnotrawną oszczędność.

Najpraktyczniejsze dachy są:

a) dla gorzelń, czworaków itp. zabudowań, połączonych z ogniskami wewnątrz: gont utrwalony terem lub czemś podobnem;

b) dla stajen, chlewów, stodół itp. słoma dobrze grubo poszyta i uogniotrwalona;

c) dla spichrzów — blacha pokostowana przynajmniej co 3 lata.

Jako bardzo praktyczną radę podam jeszcze, aby,

czy to przy utrwalaniu gontów terem, czy przy uogniotrwalaniu słomy wapnem, czy też nareszcze przy pokostowaniu blachy, tym samym czynnikiem pokryć przed pobiciem lub poszyciem dachu całe wiązanie dachowe, t. j. łaty czy deski, krokwie, murłaty, belki, stolec, słowem wszystko, co jest po nad powałą, i to dokładnie ze wszystkich stron, a przedewszystkiem na zewnątrz, tam gdzie legną: gonty, słoma lub blacha.

Radłów dnia 5. marca 1889.

Jerzy Kraskowski

Korespondencya.

Z nad Seredu 1. marca 1889.

(Jeszcze o cenach nasion — Brak specyalności w Oddziałach.)

Słusznie poruszył p. St. Agopsowicz w Nr. 8 „Rolnika“ niestosowność nadzwyczaj wysokich cen nasion w składach lwowskich, porównując je z cenami zagranicznemi. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w naszym kraju głównie lwowskie składy nasion tak uparcie trzymają się nadto wysokich cen pomimo tego, iż w „Rolniku“ już w poprzednich latach wykazywano kilkakrotnie rażącą różnicę między cenami zagranicznemi a lwowskiemi na niekorzyść kupujących. W Krakowie już w tym względzie jest nieco lepiej, wiele cen jest niższych a niektóre nawet równe zagranicznym. Porównajmy cennik składu nasion pani Lewieckiej, który ma zostawać pod względem siły kiełkowania nasion pod kontrolą komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego — z cenami lwowskiemi*) to okaże się:

		we Lwowie	u Lewieckiej
Buraki oberndorfskie	za 100 kil.	50 zł.	40 zł.
„ Pohla	„ „ „	60 „	48 „
„ leitewickie	„ „ „	40 „	36 „
Rajgras angielski	„ „ „	50 „	30 „
„ francuski	„ „ „	80 „	70 „
„ włoski	„ „ „	50 „	40 „
Esparceta	„ „ „	24 „	16 „
Koński ząb	„ „ „	24 „	14 „
Gorczyca biała	„ „ „	40 „	24 „
Sporek olbrzymi	„ „ „	36 „	24 „
Akacya	„ „ „	60 „	40 „
Modrzew	„ „ „	140 „	100 „

W nasionach ogrodowych są także znacznie niższe ceny w cenniku p. Lewieckiej w porównaniu z cenami składów lwowskich.

Godną uwagi gospodarzy sprowadzających lucernę jest i ta okoliczność, że chociaż cena u p. Lewieckiej jest ta sama jak i w lwowskich składach, ale w cenniku jest nader ważna uwaga, a to: oryginalne nasienie francuskie, poręczone przez wiedeńską stacyę doświadczalną jako wolne od kanianki. Końskiego zębu sprowadzamy co rok więcej, a ten u pani Lewieckiej nie jest droższym, jak u Boschana we Wiedniu.

---

*) A we Lwowie są ceny u wszystkich pp. kupców prawie równe, pewnie w porozumieniu ustanowione; biorę do porównania cennik p. Stachiewicza.

Z przytoczonych tu dat widzimy, że pani Lewiecka, jako posunięta więcej na zachód, lepiej pojmuje swój własny interes kupiecki, bo zadawalniając się w części niższym zarobkiem, zbędzie więcej towaru, czem nietylko osiągnie wyższy zysk, ale nie zatrzyma przestarzałego towaru, który zwyczajnie domieszywa się do świeżych nasion, i tym sposobem umniejsza ogólną siłę kiełkowania nasion sprzedawanych w następnych latach.

Po tańszych znowu cenach jak we Wiedniu i Berlinie możemy osiągnąć nasiona u polskich kupców w Poznaniu. Mamy tam trzy polskie firmy a to: A. Bąkowski, L. Kunkel i T. Otmianowski; jak to widać z „Ziemianina“, poddają się one ze swoim towarem kontroli stacyi doświadczalnej w Żabikowie, nie kupuje się więc kota w worku jak to po większej części z zakupnem nasienia traw bywa, a jeśli rzeczywiście ci kupcy poręczają istotną wewnętrzną wartość u siebie sprzedawanych nasion, to jest to dla gospodarza okoliczność ważniejsza i pożyteczniejsza, niż może niższa nieco cena u Metza w Berlinie, który przed kilku laty zapytywany, niechciał poświadczać swego towaru gwarancyą stacyi doświadczalnej. Taką stacyę i my mamy w Dublanach, ale lwowscy kupcy nie chcą z niej korzystać, aby módz swój towar należycie poręczyć.

Za nasiona z Prus pochodzące cła się nieopłaca, a transport wielkiej różnicy nie stanowi przy droższym towarze — jeśli do tego rzeczywiście pewna gwarancya w Poznaniu, to wolimy tam kupować jak we Wiedniu i Berlinie, a choć pieniądze wyjdą z Galicyi, to zostaną taki w Polsce.

Najdroższe są ceny w tych cennikach nasion, które podają ceny nie według wagi, ale według miary. Takie drukuje p. Bulsiewicz w Bochni w pismach ludowych jak „Niedziela“ i „Nowiny“. Redakcye tych pism ze względu na swoich mniej rachować się umiejących czytelników powinny żądać od p. B., aby obok ceny miary podawał i cenę wagi, zresztą waga poręcza daleko lepiej wartość towaru tak drogiego, jakim właśnie są u nas nasiona.

* * *

W 8 także Nr. „Rolnika, w sprawozdaniu z Ogólnego Zgromadzenia Oddziału łańcucko-jarosławskiego prezes hr. Wł. Koziebrodzki dziękując za powtórny wybór na prezesa wynurzył zapatrywanie, iż dają się słyszeć zdania, że Towarzystwo nasze rozwija się w nieco jednostronnym kierunku, a dalej wyrzekł, że pokieruje tak, aby dać możność rozwoju specyalnym gałęziom rolnictwa i aby oddziaływanie było większe na stosunki rolnicze większych gospodarstw.

Nietylko Oddział łańcucko-jarosławski, ale zdaje się wszystkie Oddziały naszego Towarzystwa gospodarskiego głównie grzeszą tem, iż za mało zajmują się specyalnemi sprawami gospodarskiemi, ale mają przeważnie na porządku dzien nym sprawy, kwalifikujące się więcej do izby sejmowej, a przynajmniej na zebrania naszej Rady Ogólnej.

Kwestye gospodarskie czysto specyalne, które dawniej, gdy Towarzystwo nasze nie miało Oddziałów, były przedmiotem obrad pojedyńczych sekcyi, powinny dziś głównie zajmywać zgromadzenia Oddziałowe, i w tym względzie powinny nam być przykładem dobrym Towarzystwa gospodarskie pol-

skie w Poznańskiem, które tak jak nasze Oddziały mają swój wspólny organ w Komitecie, one go mają w Zarządzie centralnego Towarzystwa gospodarczego we W. Ks. Poznańskiem.

Z „Ziemianina", organu centr. Tow. gospodarczego W. K. P., którego prenumerowanie jak i innych specyalnych pism gospodarskich może dla każdej Rady Oddziału być pomocnem w kierowaniu Oddziałem — dowiadujemy się, że nie tylko Towarzystwa gospodarskie powiatowe zajmują się prawie samemi czysto gospodarskiemi sprawami, ale i Zgromadzenia centralne zachowały 5 specyalnych Wydziałów (rolny, ogólny, chowu inwentarza, leśny i techniczno-fabryczny), z których każdy z osobna obraduje nad referatami zadanemi poprzedniego roku, jak też przygotowuje zadania na rok przyszły.

I u nas, gdy na Zgromadzeniu oddziałowem omawia się sprawy specyalnie gospodarskie, obudza się wnet żywy współudział w dyskusyi, członkowie na udowodnienie swych twierdzeń przytaczają fakta z własnego prawdziwego doświadczenia i nie jeden z mniej doświadczonych członków, korzyść rzeczywistą odnosi dla własnego gospodarstwa, zastosowując z pożytkiem w sąsiedztwie sprawdzone doświadczenie. Stawianie więc na porządek dzienny zgromadzeń oddziałowych spraw specyalnie gospodarskich, zwabia liczniejsze zebrania członków, bo niejeden znajdzie w rozstrzyganych kwestyach potrzebną radę dla swego gospodarstwa i nie tylko chętnie uczęszcza na zgromadzenia ale i chętnie płaci wkładki, bo czuje to, że mu się opłaca należenie do Towarzystwa dobrą radą i doświadczeniami przeprowadzanemi w pojedynczych gospodarstwach z inicyatywy Rady oddziałowej.

Oddział jarosławsko-łańcucki mający bardzo wielu członków włościańskich, wyż wzmiankowanym kierunkiem choćby się tu miało na oku więcej potrzeby gospodarstw większych, zainteresuje tem bardziej i włościan, których dotąd najwięcej gromadziło wylosowywanie przedmiotów gospodarskich, bo wiele rzeczy zrozumieją, dlaczego one inaczej i z korzyścią większą się wykonują we dworze, jak w jego gospodarstwie, gdzie przeważnie gospodaruje się błędnie i niedbale, nie według właściwej zasady, ale według odwiecznego zwyczaju.

Włościanin w czysto gospodarskich sprawach łatwiej może zająć głos, i nawet przytoczeniem własnego doświadczania może dać właściwe poparcie i przyczynić się do lepszego wyjaśnienia sprawy.

Nadanie więc Oddziałom Towarzystwa gospodarskiego kierunku specyalno-gospodarskiego przyniesie wszystkim członkom właściwy pożytek, jaki powinno dać takie materyalne Towarzystwo, jakiem jest właśnie każde gospodarskie, a które u nas więcej są ustawodawczemi jak gospodarskiemi, i zdaje się z tego względu we wielu Oddziałach, zgromadzenia są bardzo słabo uczęszczane, co daje powód na narzekania pp. przewodniczących na ogólną apatyę.

A.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

P. Artur Cielecki. Podnoszę tu tylko jeszcze, że nie zanadto powiedział mój poprzednik, jeżeli w imieniu kraju całego prosił Cię Mości książę o wytrwanie na stanowisku. Jeżeli bowiem w gronie naszem nie liczymy wszystkich ziemian dzięki apatyi, która wielu naszych obejmuje, to w każdym razie jest większość dobrze myśląca, a ta większość jest krajem. Celem naszej pracy jest utrzymanie naszej ukochanej ziemi, która z pod nóg coraz więcej i więcej się usuwa. My na tej ziemi wzrośli, ale śmiem powiedzieć, że my nie z soli ani z roli, ale z tego, co nas boli wyrośli. Lecz i tam znajdujemy nieprzyjaciół, gdzieśmy ich znaleść nie powinni. (*Brawa.*)

Celem naszej pracy jest zachować tę ziemię, bo niebezpieczeństwo, Panowie, jest wielkie i coraz większe wzrasta. Naszą siłą jest spójnia, która nas łączy, jest ten duch który nas ożywia, a któż, Panowie, tego ducha potrafi przechować, podnieść. jak książę prezes to umiał, umie i zawsze umieć będzie!

Mości książę, panie prezesie, jesteś tym chorążym, który wysoko wznosi sztandar naszej cichej, usilnej, intenzywnej, ekonomicznej pracy, aby tę ziemię zachować, utrzymać! Wybacz Mości książę, ale my nie wierzymy, abyś w tej chwili krytycznej, gdzie nam takie grozi niebezpieczeństwo, chciał sztandar wypuścić z ręki! Wiemy, że musiały to być bardzo ważne powody, które skłoniły Cię do tego, żeś oświadczył nam Swoją rezygnacyę, ale mam ufność, że zechcesz cofnąć ją; prosimy o to usilnie, prosimy w imię dobrej sprawy — bądź dalej naszym wodzem we walce o ziemię, potąd bowiem tylko ufać możemy w lepszą przyszłość, póki ta ziemia jest w naszem ręku.

Ks. Adam Sapieha. Mam nadzieję, że mnie nikt nie posądzi, żebym był chciał urządzić sobie uznanie ze strony Panów,— to byłoby mnie niegodnem. Jeżelim złożył przewodnictwo, to dlatego, że nie od dziś, nie od wczoraj doszedłem do tego przekonania, że złożyć je muszę i powinienem. Spytajcie się Panowie moich kolegów w Komitecie: przez pięć miesięcy nie byłem w kancelaryi i to prezes? Dla siebie ja mam na to tłumaczenie, ale Panom nie wolno brać rzeczy z tego stanowiska. Mam miejsce u was, a darmo jadłem chleb wasz. Tak jest! nie cofam tego wyrażenia, bo wy mnie moralnym chlebem wynagradzacie, a ja ten wyżej stawiam nad wszystkie inne moje obowiązki.

Powiedziałem sobie więc, że nie wolno mi stać na czele, nic nie robiąc. Przez 38 lat życia publicznego figurantem nigdy nie byłem, a na stare lata być figurantem, przykro to i boleśnie. Ja już nie mam zdrowia. Teraz tu jestem, a dziś wieczór może już mnie nie będzie, mam zbyt kapryśne zdrowie. Czy mogę w takiem położeniu pracować, być hamulcem w pracy kolegów, czy wolno mi zostać na tem miejscu, czy nie jest raczej obowiązkiem moim się usunąć, oto pytanie, które stawiam. Wy panowie

nawet grzechy moje chcecie łaskawie sądzić, ale mnie nie wolno tego przyjmować. Są jeszcze inne powody z pewnością nie odnoszące się do Panów, ani do kolegów w Komitecie, ale które bliższym znajomym moim są znane. O powodach tych wolę tu milczeć. Po głosach jednak, które usłyszałem, że wielką krzywdę bym Panom zrobił, zdecydowałem się i wyrok na siebie stanowczy wydałem. Panowie każecie...

(*Długotrwające oklaski i brawa*).

Nie miejcie jednak do mnie Panowie żalu, jeżeli może za rok znowu będę przymuszony z tem samem oświadczeniem stanąć przed wami.

Dr. Gross: Szanowny nasz prezes zawiadomił Panów o naszej rezygnacyi, otóż i w tej sprawie głos zabieram. Jeżeli w tej sprawie zabieram głos, jeżeli wy Panowie możecie ocenić wpływ zbawienny, jaki wywiera jego kierownictwo, tedy my koledzy i uczestnicy jego pracy lepiej ocenić możemy jego zasługi. Rzeczywiście, jeżeli książę kiedy niekiedy nie bywał na posiedzeniach, to proszę tylko uważać, że i korespondencyą dadzą się sprawy załatwić i w tym względzie mamy częste i nieustanne wskazówki, jakby w sprawach ważnych postąpić należało. Książę prezes przyjeżdża do Komitetu, ożywia w nim życie i wskazuje mu tyle pracy na przyszłość, że niebytność jego kilkomiesięczna w pracach uczuć się nawet nie daje. My, którzy pracujemy wspólnie z księciem, odwołuję się do Was koledzy, czy nie jest on duszą naszych czynności, czy nie daje inicyatywy we wszystkich sprawach? Jeżeli więc książę cofnął swoją rezygnacyę, to imieniem kolegów moich w Komitecie oświadczam, że i my ją także cofamy i że pod takim kierownikiem nikomu nie wolno jest ustąpić. (*Brawo.*)

Zgromadzenie przystępuje do porządku dziennego.

Od odczytania **sprawozdania z czynności Komitetu za rok 1888** uwolniono sekretarza p. Morgenbessera, poczem p. Bolesław Augustynowicz obejmuje przewodnictwo i daje głos p. Henzlowi, jako sprawozdawcy **z czynności Oddziałów i obrotu funduszów za rok 1888**.

P. Henzel mówi:

Ze sprawozdania z czynności Oddziałów wyrobią sobie panowie zdanie, czy i o ile działalność tychże była skuteczną. Wszystko stoi na ludziach, a więc i Oddziały; tam gdzie pozwoliły na to stosunki miejscowe, — gdzie zdołano zebrać pewną liczbę ludzi dobrej woli i chęci, którzy nie zrażając się chwilowemi niepowodzeniami, z wytrwałością jęli się raz podjętego zadania, tam praca ich okazała się dodatnią, a działalność niezaprzeczenie skuteczną w każdym kierunku — fakt ten stwierdzają sprawozdania z czynności Oddziałów, co Komitet z przyjemnością podaje do wiadomości Rady ogólnej.

Wspomnę tu tylko o niektórych ważniejszych czynnościach Oddziałów. Gdy przed 10-ciu laty z inicyatywy naszego dostojnego prezesa podjęliśmy starania około podniesienia chowu bydła z powodu zamknięcia granicy od Rumunii i Rosyi dla przypędu bydła rogatego — ująwszy czynność tę w jedną systematyczną całość, doprowadziliśmy w tak krótkim stosunkowo czasie do nadspodziewanych wyników; w tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa w kraju naszym — współdziałanie Oddziałów, ich wspieranie i niezmordowana czynność w tym kierunku, jest zasługą ich niemałą.

W roku ubiegłym zajęły się wszystkie Oddziały bez wyjątku sprawą wielkiej doniosłości, a była nią projektowana reforma podatku wódczanego, narażająca nasz jedyny przemysł gorzelniany na nieobliczone straty. Zajęły się nią solidarnie łącznie z okręgami Towarzystwa krakowskiego z bezprzykładną wytrwałością i poświęceniem, posiłkując się wszystkiemi legalnie dozwolonymi środkami, toż i tu był skutek widoczny — a jakkolwiek niestało się zadość wszystkim słusznym życzeniom i przedstawieniom naszym, to nikt niezaprzeczy, że ustawa o reformie podatku wódczanym wyszła z pod uchwał Rady państwa w nieco odmiennej szacie, w jaką był ubrany początkowo projekt rządowy. Zasadnicze postanowienia tej ustawy, od których wedle oświadczenia rządu na jotę nie można było odstąpić, a nad któremi toczyła się walka na gołe noże pozaparlamentarnie i w parlamencie, zostały zmodyfikowane i przyniosły ulgi, o ile na nie w danych okolicznościach pozwoliła polityka finansowa państwa.

Niechcąc być źle zrozumianym, zaznaczam, że niestało się to dlatego, że władze przestraszyły się najazdów deputacyi — przyczyna leżała w tem, iż gdy cały kraj stanął jak jeden mąż, reprezentanci rolnictwa, handlu i przemysłu w obronie interesów kraju — wzięto sprawę pod ponowną rozwagę, przekonawszy się, że błąd gdzieś tkwi, i że na kraj nasz spadłby nieusprawiedliwiony nadmierny ciężar. Przytaczam to jako dowód, iż wszystko da się przeprowadzić w możliwych granicach skupionemi siłami, wytrwałością i roztropną stanowczością.

Z pomiędzy poszczególnych czynności pojedynczych Oddziałów wypada podnieść działalność Oddziału jarosławskiego około podniesienia chowu koni. Gałęź ta gospodarstwa, szczególnie o ile dotyczy koni roboczych, nieodpowiada naszym potrzebom, jest w pewnym stopniu zaniedbaną, toż inicyatywa Oddziału w zakładaniu stacyi subwencyonowanych własnymi funduszami zasługuje na wszechstronne uznanie.

Żalą się niektóre Oddziały, że starania ich, by otrzymać dostawy zboża dla wojska, nie odniosły pożądanego skutku — a że następnie dostawy te dostały się w ręce handlarzy żydów, — nie mogę się nad tem rozwodzić, po czyjej stronie leży tu wina. Sprawa to ważna i niespuszczamy jej z oka; słusznem jest nasze życzenie, by zboże na dostawy dla wojska zakupywano wprost od producentów dających dostateczną rękojmię, co byłoby nawet dla rządu z korzyścią. Sprawą tą zajmują się ciągle Towarzystwa gospodarskie, Sejm krajowy, Koło polskie i kraj cały, a miejmy nadzieję, że w końcu zostanie ona po myśli naszej rozwiązaną.

Na przedstawienia, życzenia i zarzuty Oddziałów dotyczące subwencyonowanych stacyi buhajów, odpowie, wyjaśni i usprawiedliwi referent Komitetu dla chowu bydła.

W końcu jeszcze jedna skarga, nieobciążająca jednakże

Komitetu, a powtarzająca się w sprawozdaniach Oddziałów — jest to skarga na ogólną apatyę i brak zainteresowania się sprawami Towarzystwa. Apatya ta nie jest pocieszającym objawem, to zwątpienie we własne siły: zwątpieniem jeszcze nikt się nie podniósł, a nam trzeba się dźwigać. Argumentacya, że dzieje się to z powodu biedy w kraju i złych stosunków ekonomicznych, nie trafia do przekonania. Celem Towarzystwa jest podniesienie stosunków ekonomicznych, a w tak krytycznych przejściach dopniemy celu nie przez izolowanie się, lecz skupionemi siły, wzajemną pomocą, praktycznemi radami, i tu jest zadanie Oddziałów najwdzięczniejsze, bo odda gospodarstwu niemałe przysługi.

Po tych kilku ogólnych uwagach, Komitet nie stawia żadnych formalnych wniosków. Wnoszę więc, by Rada ogólna zechciała przyjąć do wiadomości sprawozdanie z czynności Oddziałów Towarzystwa naszego.

Dr. Jan Pawlikowski stawia wniosek: Ażeby w sprawozdaniu Komitetu umieszczać zawsze skład Komitetu, tudzież wymieniać przynajmniej prezesów i wiceprezesów Oddziałów, jeśli już nie cały skład Rad oddziałowych.

Hr. Krukowiecki narzeka na ogólną apatyę w Kole polskim, w Towarzystwach i Oddziałach, i zachęca, ażeby się zabrać znowu do pracy stając energicznie tam, gdzie się bronić potrzeba. Zniesienie propinacyi nazywa krokiem socyalistycznym, wywłaszczającym.

P. Włodz. Gniewosz oświadcza, że większość w kraju jest tego przekonania, że rząd powinien był wykupić propinacyę i konstatuje, że ustawa przez Sejm uchwalona nie zadowolniła większości kraju.

P. Henzel w końcowem przemówieniu oświadcza, że Komitet uczyni zadość żądaniom p. Pawlikowskiego.

Po objęciu przewodnictwa przez księcia Sapiehę składa p. Zdz. Onyszkiewicz imieniem komisyi rachunkowej następujące sprawozdanie **co do zamknięcia rachunków gal. Towarzystwa gospodarskiego za rok 1888**:

Po przeprowadzeniu skontra kasy gal. Towarzystwa gospodarskiego, komisya rachunkowa znalazła jako zapas w kasie gotówkę w kwocie 514 zł. 59 ct., zaś efekta w nominalnej wartości w kwocie 92 269 zł. 38 ct., które to kwoty zgodne są zupełnie z wynikiem zamknięcia dziennika kasowego, ksiąg kontowych i rachunkowych. Niedobór w r. 1888 w kwocie 87 zł. 81 ct. pokryty został przez Komitet z funduszów rozporządzalnych.

Fundusz żelazny wynosił z początkiem roku w efektach 11 641 zł. 29 ct., z końcem r. 1888 wynosi 12 953 zł. 98 ct., wzrósł przeto o 1 312 zł. 69 ct. Fundusze stypendyjne wynosiły z początkiem roku 62 237 zł. 87 ct., z końcem r. 1888 wynoszą 6 5019 zł. 53 ct., wzrosły przeto o 2 776 zł. 66 ct. Wszystkie te kapitały lokował Komitet Komitet w Tow. kred. ziem., zakupując korzystnie listy tegoż 4·5% po niskim kursie, bo po 93 do 95 zł., gdy obecnie kurs tych listów sięga 98 zł.

Z przytoczonych tedy powodów komisya wnosi: a) Rada Ogólna raczy uchwalić: Udziela się Komitetowi absolutoryum z obrotu rachunków za r. 1888, b) za wzorowe prowadzenie rachunków i korzystną lokacyę kapitałów wyraża się Komitetowi zupełne uznanie.

(Przyjęto jednomyślnie.)

Książe Sapieha imieniem Komitetu dziękuje za te uchwały. (C. d. n.)

Protokoły

posiedzeń Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego.
Posiedzenie z dnia 26 lutego 1889.

Przewodniczący: JE. prezes książę Adam Sapieha.

Obecni: I. Wiceprezes gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Bolesław Augustynowicz, II. Wicepr. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Jan Breuer, Józef Gizowski, Seweryn Henzel, Tadeusz Langie, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, prof. W. Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Trzymający pióro sekretarz pp. H. Morgenbesser i W. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 16 lutego br. przyjęty z wstawieniem w ustępie VI wyrazu „sprawozdania“ w miejsce słowa „podania“.

II. P. Bolesław Augustynowicz przedkłada z okazyi wniesionej rezygnacyi JO. ks. prezesa oświadczenie obecnych we Lwowie członków Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego w liczbie 11. że na zgromadzeniu poufnem odbytem w tej sprawie postanowili ustąpić także, jeżeliby książę niedał się uprosić, aby cofnął swą rezygnacyę, pozostając na swem stanowisku tylko do czasu wyboru nowego prezesa.

Na wniosek p. Henzla uchwalono prosić księcia prezesa o podanie tegoż oświadczenia do wiadomości Rady Ogólnej.

III. Następującą z porządku dziennego sprawę wzorowych budynków włościańskich odroczono.

IV. Sekretarz przedkłada telegram i list p. Włodzimierza Kozłowskiego z Wiednia z prośbą, aby referaty jego umieścić na porządek dzienny dopiero we wtorek, na drugi dzień Rady Ogólnej; uchwalono.

V. Sekretarz odczytuje przeznaczone na Radę Ogólną wnioski p. Kozłowskiego, w sprawach do referatu mu przydzielonych; przyjęto do wiadomości i uchwalono w myśl uwag księcia prezesa i p. Langiego opuścić ustęp o polepszeniu bytu weterynarzy jak też wydobyć z Wydziału krajowego uchwały sejmowe w sprawie utrudnień wywozu nierogacizny z Galicyi i przedłożyć je referentowi dla zoryentowania się.

VI. P. Henzel przedkłada podanie Rady kołomyjskiego Oddziału ze statutem Towarzystwa uprawy tytoniu.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono przedłożyć do wiadomości Radzie ogólnej.

VII. P. Henzel przedkłada odezwę Wydziału krajowego oznajmiającą, że Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa zezwala wypłacić Oddziałowi stanisławowskiemu na zakupno machiny drenarskiej subwencyę z resztek subwencyjnych pozostałych w kasie Komitetu.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odpowiedzieć, że Komitet nieposiada wcale resztek kasowych subwencyjnych z lat dawniejszych.

VIII. P. Gizowski wnosi, aby podobnie jak w roku przeszłym otworzyć z wiosną szkołę chmielarską w Staremsiole i poruczyć kancelaryi przeprowadzenie odnośnych czynności; uchwalono zgodnie z wnioskiem.

IX. P. Gizowski przedkłada podanie Towarzystwa rolniczego krakowskiego do Wydziału krajowego o utworzenie przy zamierzonych publicznych domach składowych także składów na chmiel wraz z zakładem siarkowania, zaopatrzonym w potrzebne maszyny — z wezwaniem ze strony rzeczonego Towarzystwa o poparcie tej petycyi przez galic. Towarzystwo gospodarskie.

Na wniosek pp. Grossa i Henzla uchwalono sprawę tę, potrzebującą bliższego wyjaśnienia, poddać pod obrady sekcyi chmielarskiej mającej się zebrać podczas Rady ogólnej i starać się o utworzenie składów takich także we Lwowie.

X. P. Gizowski oznajmia, że przedłoży Radzie ogólnej wnioski Oddziału rudeńskiego w sprawie utworzenia fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Henryka Janki; przyjęto do wiadomości.

XI. P. Schellenberg przedkłada pytania Oddziału kołomyjskiego w sprawie dostaw dla c. k. armii.

Na wniosek referenta uchwalono odpowiedzieć Oddziałowi, że zwołana w tym przedmiocie przez c. k. rząd ankieta nieukończyła jeszcze swej czynności.

XII. P. Gross przedkłada w streszczeniu swój referat na Radę ogólną o nowem opodatkowaniu gorzelni. Przyjęto do wiadomości i uchwalono wnieść referat rzeczony na publiczne posiedzenie Rady ogólnej, zaś referat p. prof. Wawnikiewicza o gorzelniach kociołkowych na posiedzenie poufne.

XIII. Książę prezes oznajmia, że do dostarczenia sprawozdań z posiedzeń Rady ogólnej umówiony został p. Fryling i przedkłada ułożony ostatecznie porządek dzienny Rady ogólnej z wymienieniem referentów; przyjęto do wiadomości.

XIV. Prof. Tyniecki przedkłada streszczenie swego referatu w przedmiocie użytkowania gruntu leśnego, przeznaczonego na Radę ogólną; przyjęto do wiadomości z dodatkiem ks. prezesa, by referent położył wyraźny na to nacisk, iż takie użytkowania są możliwe tylko w tych majątkach, które mają fachowo wykształconych leśników.

Na tem posiedzenie zamknięto.

IX. Wykaz składek na fundacyę stypendyjną im. śp. Henryka Janki.

Na fundacyę rzeczoną złożyli dalej:

Rada powiatowa rudecka	200 zł.	— ct
Oddział stryjski z fund. własnych	25 „	— „
Za pośrednictwem tegoż Oddziału:		
pp. Julian br. Brunicki	5 „	— „
Józef br. Brunicki	2 „	— „
Włodzimierz Puzyna	2 „	— „
Józef Gawiński	1 „	— „
Leon Jarzymowski	1 „	— „
Adam Onyszkiewicz	1 „	— „
Fortunat Skarzyński	1 „	— „
Zdzisław Ładomirski	1 „	— „
Nadto złożyli:		
pp. Jan Vivien	10 „	— „
Oktaw Sala	10 „	— „
N. N.	10 „	— „
Karol Pawlikowski	5 „	— „
Jakób Steiner (powtórnie)	— „	10 „
Z odsetków nadeszło po 31 grud. 1888	15 „	13 „
Poprzednio wykazano w N. 5 „Rolnika“	1926 „	— „
Ogółem	2215 zł.	23 ct

Wiadomości bieżące.

Ankieta w sprawie giełdowej sprzedaży chmielu zwołaną została przez wiedeńską giełdę zbożową na 6 marca b. r. na 11 godzinę. Celem jej było ustanowienie norm dla sprzedaży chmielu na tej giełdzie. W ankiecie uczęstniczyły korporacye różne i Towarzystwa, o ile zostały do tego zaproszone — o ile wiemy gal. Towarzystwo gospodarskie nie było zaproszone. Przygotowawczy komitet składał się z delegatów barona Ludwika Villa-Secca, Jana Medingera jun. i wiceprezydenta bursy zbożowej Maksa Mauthnera.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 8 marca 1889.

Kupcy wstrzymują się wyczekująco — stagnacya zupełna.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·70	do	7·20
Żyto gotowe	5·45	„	5·60
Owies obroczny	5·75	„	6·35
Jęczmień	5·50	„	6·25
Rzepak	—·—	„	—·—
Groch	6·—	„	10·—
Wyka	6·50	„	7·50
Bobik	5·30	„	5·60
Hreczka	6·25	„	6·75

Kukurudza	5·50	do	6·25
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	54·—	„	64·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacya kolei	12·50	„	12·75

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Do tego numeru dołączone są:

a) Cennik nasion **Jana Teodora Klimowicza we Lwowie.**

b) Wyciąg z cennika nasion Administracyi „**Weinlaube**“ w Klosterneuburg koło Wiednia.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.